

Na kłopoty superbohater

23 maja w Bytomiu rusza Festiwal Dziwnie Fajne. Będą dobre kabarety i Międzygalaktyczny Złot Superbohaterów. O tym spotkaniu miłośników pelerynek rozmawiamy z Mariuszem Kałamagą, jednym z organizatorów festiwalu, członkiem kabaretu Łowcy.B i Punkowej Grupy Rozweselającej Ja Mmm Chyba Ściebie.

Magda Jurowicz: Masz swojego ulubionego superbohatera?

Mariusz Kałamaga: Tak, to Człowiek Piórnik. Bardzo łatwo się za niego przebrać. Robi się to tak: zawiązuje się pelerynę na szyi, a do kieszeni spodni przyczepia długopis. Nieraz też przebieram się za górna szufladę ze sztukami.

MJ: A superbohaterowie z kreskówek czy komiksów?

MK: Większość jest oklepiana: Superman, Batman, Spiderman... Ale podobała mi się Elastyna z „Inni mamocnych”, bardzo mnie rozbawiła.

MJ: Mnie też, chociaż chyba najbardziej lubiłam Ednę, projektantkę strojów. A skoro mówimy o tej bajce, w jednej ze scen Edna, opracowując kostium pana Inni mamocnego, wybija mu z głowy pelerynę, bo jest niebezpieczna. Rozpoczynacie festiwal od Przemarszu Superbohaterów pod hasłem: „Obudź w sobie superbohatera, przywdziej pelerynę!”. Czy to nie ryzykowne?

MK: Peleryna to najłatwiejszy sposób, żeby szybko stać się superbohaterem, no, może oprócz opaski na oczy. Chodziło nam jednak o to, by pokazać, że jesteśmy jawni, że się nie przebieramy jak jakiś Superman w budce telefonicznej. Poza tym samą pelerynę łatwo kupić – iść do ciucholandu, przerobić stare prześcieradło. Wystarczy zarzuć na plecy i już jest się superbohaterem. Chcieliśmy też, żeby ludzie nie musieli się specjalnie starać – choć to może złe słowo, bo fajnie by było, gdyby przyszli pod szybką Krystyną ubrani w pełne stroje superbohaterów – jeśli chcą tylko poczuć klimat, odpocząć, pobawić się z nami. Na pewno będziemy zwracać uwagę na to, żeby nikomu nic się nie stało (śmiech).

MJ: Jakie cechy powinni mieć potencjalni superbohaterowie, którzy przyjdą na festiwal?

MK: Przede wszystkim dużo chęci, dobry humor, pozytywne nastawienie – bo w końcu ten świat jest naprawdę fajny, tylko my robimy z niego jakąś taką szarą strefę – i wszystkie bardzo szczytne idee, jak tolerancja, chęć pomocy innym, miłość, dobro. Chcielibyśmy, żeby uczestnicy festiwalu wewnątrz byli superbohaterami, przypomnieć im o prostych rzeczach, o których dziś na ogół się zapomina – np. ustąpieniu miejsca starszemu w tramwaju, pomocy w przejściu komuś przez ulicę.

MJ: A nie myśleliście raczej o turnieju rycerskim? To, o czym mówisz, bardziej kojarzy mi z ich kodeksami i etosem.

MK: Turnieje rycerskie już są. Poza tym nasza impreza skierowana jest do młodzieży, która woli raczej kreskówki i gry komputerowe. Chcielibyśmy, żeby festiwal miał głębsze przesłanie, ale jeśli będzie dobra zabawa i wspólne spędzanie czasu bez zakłócania go sobie w jakikolwiek sposób, to też odniesiemy sukces.



MJ: Jakie atrakcje przygotowaliście na początek imprezy?

MK: O godz. 10.00 przy szybie Krystyna kopalni Szombierki zacznie się spotkanie superbohaterów. Tam chcemy obgadać plan dnia, ponieważ mamy nadzieję, że zjawi się trochę obcych ludzi. Potem pójdziemy głównymi ulicami do pl. Sobieskiego, gdzie o godz. 11.00 ruszy Kiermasz Twórczej Reanimacji Odpadów.

Później będziemy chcieli zrobić kilka fajnych akcji – ścinać ryby z drzew czy ratować ludzi zatrzaśniętych w automatycznych przejściach w supermarketach. Nie chciałbym wszystkiego zdradzać, ale powiem tylko, że jeśli zdarzy się wam coś dziwnego, to nie bójcie się, za pięć minut pojawi się bus z superbohaterami, którzy wszystko naprawią i wyciągną was z opresji. Po czym – bez żadnego podziękowania – znikną sobie dalej ratować świat.

MJ: Czym jest Kiermasz Twórczej Reanimacji Odpadów?

MK: To kolejny przejaw superbohaterstwa. Jest wiele dziedzin, w których nie do końca wykorzystujemy możliwości np. powtórnego wykorzystywania odpadów i materiałów. Mamy znajomych zajmujących się sztuką użytkową na zasadzie recyklingu, więc naprawdę da się to robić. Kiermasz jest nie tylko kiermaszem sztuki recyklingu – na ulotce pisze zresztą, że jeśli ktoś robi coś fajnego i chciałby to pokazać, sprzedać, nawet w jakiś sposób ujawnić się, to bardzo serdecznie zapraszamy na pl. Sobieskiego. Będą przygotowane stoiska, postaramy się, żeby była miła atmosfera, i myślę, że wiele osób chętnie przyjdzie zobaczyć, co się dzieje.

W ogóle ludzie często robią fajne rzeczy, ale nie do końca są przekonani, czy to pokazać, czy ktoś ich nie wyśmieje. W tym kiermaszu liczy się właśnie to, że ktoś zamiast siedzieć i pierdzić w fotel czy też łązić i narzekać: „Takiem coś to ja robiłem w przedszkolu”, tworzy i stara się rozwijać. Tak więc zapraszamy wszystkich, aby pokazali swoje dzieła – a nuż ktoś je doceni i kupi. Ja przygotowuję sobie konkretną sumkę, bo już na takim kiermaszu raz byłem i jest to fantastyczna idea. Festiwal ma uruchomić ludzi, pokazać, że warto coś robić, tworzyć, że w każdym tkwi Adam Słodowy – można naprawdę z niczego zrobić wszystko.

Oprócz kiermaszu będzie także wielkie malowanie graffiti na żywo. Myślę, że będzie przygotowanych kilka ścian dla ludzi niedogadanych z nami, którzy przyjdą ze swoimi pomysłami na graffiti.

MJ: Jesteś jednym z organizatorów festiwalu, więc w programie nie mogło zabraknąć kabaretu. Podczas Dziwnie Fajnego Wieczoru Kabaretowego w Bytomskim Centrum Kultury wystąpią aż trzy.

MK: Najpierw Kabaretus Fraszka z Warszawy. Nie chciałbym zdradzać, co pokaże, powiem tylko, że ma megaciekawą program, który kiedyś zwał mi z nóg. Byli gośćmi wielu festiwali, na których albo się ich lubiło, albo nie. Mają konkretny przekaz, poruszają bardzo ciekawe tematy i nie boją się przekroczenia nieraz pewnych granic, poruszenia tematu drażliwego. Kabaretus Fraszka to bardzo fajne i mądre chłopaki, a wszystko, co robią, robią celowo, nie ma w tym żadnej przypadkowości.

Kabaret Macieź to aktorzy z różnych rejonów Polski. Pojawili się na tegorocznej Pace i zdobyli pierwszy Grand Prix. Jest to trochę teatr, trochę kabaret, fajna gra aktorska, super głosy, pomysły i rozwiązania. Polecam.

Kabaret Limo – chyba jedyny znany z telewizora; kilkakrotnie laureat Grand Prix PaKI i innych festiwali. Będą bardzo specyficzne skecze i program ułożony specjalnie na ten festiwal. Co mogą zdradzić? Zagrają trailer filmowy na żywo. A jest on wykonany perfekcyjnie, po prostu z niesamowitą kunsztem. Poza tym będzie humor z ulicy, skecze o tym, co nas na co dzień otacza.

Ja, jako Mariusz Kałamaga z kabaretu Łowcy.B, będę miał przyjemność poprowadzić ten wieczór.

MJ Dlaczego wśród kabaretów nie będzie Łowców.B? Nie nadają się na superbohaterów?

MK: Łowcy.B są dziwnie fajni, nadają się na superbohaterów, natomiast są za bardzo oklepiani telewizyjnie. Mogłoby się zdarzyć tak, że ludzie by przyszli na Łowców.B, a chcieliby, żeby przyszli na Dziwnie Fajny Wieczór Kabaretowy. Poza tym jestem jednym z organizatorów tego festiwalu i będę miał na głowie dużo ważniejsze rzeczy niż bieganie w żółtym sweterku, chociaż bardzo to lubię. Może następnym razem gdzieś indziej.

Dodam jeszcze, że ceny biletów na wieczór kabaretowy nie są wysokie. Bilet ulgowy kosztuje 15 zł, normalny 20 zł. Dlatego można sobie podarować trzy piwa i przeżyć ciekawe chwile z kulturą.

MJ: Międzygalaktyczny Złot Superbohaterów zakończy się w Jazz Clubie „Fantom”. Tam superbohaterowie – zmęczeni po całym dniu robienia dobrych uczynków – będą mogli odpocząć przy muzyce, a jeśli mają dużo siły – szaleć na parkiecie do rana. Ty wystąpisz jeszcze z Punkową Grupą Rozweselającą Ja Mmm Chyba Ściebie.

MK: Ja Mmm Chyba Ściebie to superbohaterowie, którzy gdy dzieje się tylko coś złego, zamieniają się w zwykłych ludzi i uciekają. Wystąpimy jako support bardzo znanego śląskiego artysty, pana Syntetica, czyli Człowieka Widmo. To były górnik, który do podkładów muzycznych m.in. z lat 80. pisze swoje teksty. Robi kawał dobrego zamieszania i naprawdę dziwnej twórczości, ale to trzeba zobaczyć na żywo.

Wjazd do Jazz Clubu jest tani, ponieważ kosztuje 5 lub 10 zł, a jeżeli przyjdziecie w pelerynce lub z innymi atrybutem superbohatera, wejście jest za darmo. Będziemy bawić się do białego rana!